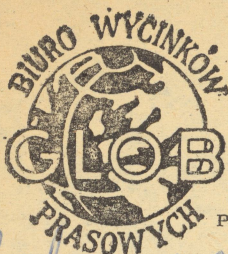


3



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Bal manekinów

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

A 1. Polsku -

85-950 BYDGOSZCZ

ul. Armii Czerwonej 18/20

wydanie

3 5

- 1 9 -02- 81

Nr

z dn

Po której stronie manekiny?

W twórczości Bruno Jasińskiego elementy fantastyki, umiłowanie do stwarzania sytuacji niezwykle, ciężających ku karikaturze, czy wręcz grotesce, znajdują swe odbicie również w „Bal manekinów”. W metaforycznym przeciwstawieniu świata martwych manekinów manekinom ludzkim, dramaturg polemizuje z socjaldemokratyzmem, dokonuje politycznej krytyki burżuazji i reformistów. W tym świecie bowiem, do którego tak tęskniły manekiny, króluje fałsz i obłuda. Życiem politycznym i gospodarczym rządzi przekupstwo. Nawet strajki są przez burżuazję sterowane. Klasa robotnicza jest narzędziem w rękach przywódców swych partii. Wytworni panowie zafatuują interesy przy pomocy wdzięków swych córek, żon, kochanek. Damy, niezależnie od wieku, to w rzeczywistości kurtyzany o nieskazitelnym manierach, sprzedające się temu, kto zaproponuje wyższą cenę. Honor jest tu pustym słowem, używanym dla zachowania pozorów, za którymi kryje się moralna degeneracja.

Aktorsko zdecydowanie na pierwszy plan wybija się EWA STUDENCKA-KŁOSOWICZ jako Solange Levasin. Zwracają również na siebie uwagę — KAZIMIERZ KUREK (Arnaud) i ROMAN METZLER (Levasin). Ciekawie prezentują się też TOMISŁAW RYCZKO i JACEK PIĄTKOWSKI jako nierozłączna para lokajów. Zaprzepaszczono natomiast w dużej mierze walory komiczne jednej z najlepszych w tej sztuce scen, jaką jest wtargnięcie do pałacu delegatów partii socjaldemokratycznej. Zwłaszcza delegat II przypomina raczej clowna, niż zahukanego przedstawiciela klasy robotniczej. Także KRYSTYNA BARTKIEWICZ w roli Angeliki za bardzo jest kurtyzaną, za mało damą. Interesujących środków wyrazu użyto w scenie obcinania głowy. Zbyt długa jest natomiast rozpoczynająca II akt scena tańca, a zupełnie już niepotrzebna, kończąca spektakl, pantomima na tle dyskotekowo migających świateł. Tego typu efekciarski i tandetny zabieg już po raz trzeci w krótkim czasie pojawia się na deskach Teatru Polskiego („Raj lentuchów”, „Ścięte drzewa”, „Bal manekinów”).

W sumie jednak przedstawienie dobre, zwłaszcza że reżyser (Grzegorz Mróczyński) nadał mu wyraźne rysy groteski. Dodatkowym walorem jest scenografia Mariana Iwanowicza.

ANITA NOWAK